

BIULETYN ARKOŃSKI

Warszawa, dnia 10 grudnia 1932 r.

CZĘŚĆ OFICJALNA

I. Zmarli.

ś. p. Wacław Kościałkowski	†	8. 7. 32	w Warszawie
ś. p. Stanisław Radecki	†	12. 8. 32	„ Wilnie
ś. p. Stanisław Bąkowski	†	7. 10. 32	„ Częstochowie
ś. p. Aleksander Welke	†	16. 10. 32	„ Warszawie
ś. p. Wojciech Dowgiałło	†	31. 10. 32	„ Warszawie
ś. p. Sobiesław Sobański	†	3. 11. 32	„ Otwocku
ś. p. Bronisław Chojnowski	†	23. 11. 32	„ Warszawie

II. 29 Zwyczajne Ogólne Zebranie Związku Filistrów Arkonji

odbyło się w dniu 29 października 1932 r. Przewodniczył Kol. M. Bronikowski, protokół prowadził Kol. Z. Krzeziński.

Sprawozdania, bilans i budżet zostały przyjęte i Zarządowi udzielono absolutorjum, przyczem wyrażono podziękowanie Zarządowi oraz Komisji Rewizyjnej.

Sprawozdanie z wykonania budżetu za ubiegły okres patrz str. 4, 5, 6 i 7.

III. Stan liczebny członków Związku.

W dniu 31.X.31 r. stan liczebny członków wynosił 375

W roku sprawozdawczym ubyło:

- a) zmarli 8
- b) wykreśleni z listy członków przez Zarząd w myśl §10 statutu Związku 36 44

W roku sprawozdawczym przybyło:

- a) przeszli w stan filisterski 10
- b) przyjęci ponownie w poczet członków Związku 28 38

Stan liczebny członków wynosił w dniu 29.X. 32 r. 369

IV. Zmiany osobowe.

- a) Przeszli w stan filisterski: 1) Jerzy Kobzakowski, inż. architekt, 2) Józef Kożuchowski, kand. nauk agronom., 3) Karol Świętorzecki, inż. rolnik i 4) Henryk Homolicki, Filister-student.
- b) Zostali ponownie zapisani na listę członków przez Zarząd na podstawie § 10 statutu Związku, Kol. Kol.: O'Brien de Lacy Maurycy, Gutowski Paweł, Jałowiecki Mieczysław, Jałowiecki Waclaw, Kochan Władysław, Langner Edmund, Langner Jan, Mereson Edward, Mohl Waclaw sen., Przedpeński Zbigniew, Przeździecki Franciszek, Przybytko Julian, Rokicki Jakób, Sumowski Aleksander, Wyganowski Witold, Wellman Eugenjusz, Wędrowski Tadeusz, Wańkiewicz Henryk, Zasztowt Marjan.
- c) Został ponownie zapisany na listę członków i Filistrów Arkonji przez Ogólne Zebranie w dniu 29.X. 32 r., kol. Kazimierz Strawiński.
- d) Wniosek Zarządu uchwalony przez Ogólne Zebranie w dniu 29.X. 32 r.:

Ogólne Zebranie stwierdza, że niżej wymienieni Koledzy, pomimo apelu, umieszczonego w ostatnim numerze biuletynu i wielokrotnych pisemnych przypomnień — stosunku swojego do Związku nie uregulowali, wobec czego uchwała zastosować § 14 statutu Związku, t. j. wykreślić z listy Filistrów Arkonji, następujących: Adama Czarnowskiego, Kazimierza Falkowskiego, Czesława Pawlikowskiego, Zygmunta Wyganowskiego, Jana Zasztowta, Janusza Bortkiewicza, Bronisława Pawłowicza i Zygmunta Suchodolskiego.

Jednocześnie Ogólne Zebranie poleca wyjaśnić w najbliższym biuletynie arkońskim — stanowisko Zarządu w sprawie wykreślenia członków, w myśl § 10 statutu Związku, a mianowicie, że Koledzy — w zasadzie — zostają wykreśleni — nie z powodu niepłacenia składek, gdyż jest to tylko strona formalna, lecz z powodu zupełnego zerwania kontaktu ze Stowarzyszeniem. Bowiem uregulowanie stosunku do Związku może nastąpić niekoniecznie przez wpłacenie składek i nie tyle gra tu rolę strona formalna, lecz przede wszystkim bierze

się pod uwagę niewłaściwe ujęcie sprawy przez Kolegów, w stosunku do rodziny arkońskiej, jak n. p. ignorowanie wszelkiej kierowanej do nich korespondencji.

V. Wybory.

Na rok 1932/33 zostali wybrani:

Do Zarządu: Kol. Kol. Lucjan Jętkiewicz — prezes, Adolf Inatowicz-Łubiański — v. prezes, Edward Narbutt — sekretarz oraz delegat Zarządu do Czynnej Arkonji, Tadeusz Nowiński — skarbnik, Stefan Wilski — zastępca sekretarza oraz delegat Zarządu do Czynnej Arkonji, Józef Piotrowski — zastępca skarbnika oraz gospodarz dni klubowych od Zarządu.

Członkowie: Kol. Kol. Maurycy Bronikowski — delegat Zarządu do Czynnej Arkonji, Waclaw Koszko — kurator stypendjalny oraz delegat Zarządu do Koła Filistrów, Józef Kwiatkowski — zastępca kuratora stypendjalnego.

Członkowie Prezydium zbierają się w sekretarjacie Związku co tydzień we wtorki w godz. od 20¹⁵ do 22, oraz w piątki w godz. od 18³⁰ do 20-tej.

Do Delegacji do Czynnej Arkonji: Kol. Stefan Wilski.

Skład Delegacji na rok 1932/33, stanowią zatem Kol. Kol. Czesław Dobrowolski, Zbigniew Kowalski i Stefan Wilski.

Do Komisji Rewizyjnej: ponownie Kol. Stanisław Trepkowski.

Skład Komisji Rewizyjnej na rok 1932/33 stanowią: Kol. Kol. Bolesław Narolski, Ludwik Bergson i Stanisław Trepkowski.

Do Wydziału Sądowego: Kol. Kol. Władysław Gliński, Marjan Manteuffel i Stanisław Szuch.

Skład Wydziału Sądowego na rok 1932/33 stanowią więc Kol. Kol. Jan Gombrowicz, Józef Mikułowski-Pomorski, Władysław Gliński, Marjan Manteuffel i Stanisław Szuch.

Pełne wybory do Wydziału Łączności Koleżeńkiej postanowiono przeprowadzić na Ogólnym Zebraniu w maju 1933 r., pozostawiając do tego czasu kierownictwo Wydziału, Komisji, powołanej w maju r. b., w osobach Kol. Kol. Jętkiewicza, Bronikowskiego, Krzemińskiego, Piotrowskiego i Zajdenbajtla.

VI. Sprawozdanie z wykonania

Dochody

Sumy preliminowane		TYTUŁ	Rzeczywiste dochody	
	8.500.—	1. Składki członkowskie zaległe i bieżące		8.338.43
6.080.—	11.555.—	2. Dochód netto z nieruchomości stare i nowe budowle . . . bezpłatnie oddany lokal K!A!	6.144.69	11.619.69
5.475.—			5.475.—	
145.—	473.—	3. Wydawnictwa jubileuszowe należność z ubiegł. okresu K! A! dla nowoprzyjętych à zł. 10.— dochód ze sprzedaży książki pamiątkowej, śpiewnika i tekstu	42.—	254.—
200.—			120.—	
128.—			92.—	
90.—	290.—	4. Oznaka Filisterska należność z ubiegł. okresu . dochód ze sprzedaży . . .	60.—	120.—
200.—			60.—	
100.—	850.—	5. Kasa pomocy wpłata od Koła Filistrowych zwroty pożyczek i 0/00/0 . .	—	1.121.40
750.—			1.121.40	
	1.300.—	6. Dłużnicy za stypendja zwrot stypendjów i 0/00/0 . .		663.38
	5.730.—	7. Odsetki od papierów wartościowych		5.518.73
	75.—	8. Wydawn. s.p. Fil. Zawidzkiego dochód ze sprzedaży . . .		10.—

budżetu za rok 1931/32.

Rozchody

Sumy preliminowane		TYTUŁ	Rzeczywiste rozchody	
702.—	702.—	1. Emerytura Winc. Rogowski w Rydze .		703.30
4.650.—	9.440.—	2. Administracja sekretariat materiały piśmienne druki, biuletyny, kalendaryzki porto różne powiększenie i repar. inventarza utrzymanie lokalu	4.645.47	8.240.54
150.—			148.40	
1.400.—			1.391.60	
500.—			512.50	
550.—			329.97	
750.—			537.50	
			675.10	
1.440.—				
5.475.—			7.115.—	
1.340.—	1.340.—			
300.—	300.—			
	360.—	4. Z. O. F. składka		—
189.—	932.—	5. Wydawn. Jubileuszowe bezpłatnie wyd. egzempl. . amortyzacja	28.35	811.95
743.—			783.60	
1.100.—	1.100.—	6. Kasa Pomocy Fundusz dyspozycyjny (na zapom.)		1.394.29
440.—	1.190.	Fundusz zapasowy odpisy od składek zwroty pożyczek i 0/00/0 . .	450.50	1.571.90
750.—			1.121.40	

VII. Opłata składek członkowskich.

Podajemy do wiadomości Kolegów, że składki członkowskie mogą opłacać niekoniecznie ryczałtowo, lecz w ratach miesięcznych lub kwartalnych.

Udogodnienie to zastosowaliśmy przez wzgląd na ciężką obecnie sytuację materialną, by umożliwić Kolegom wywiązywanie się z obowiązków członkowskich.

Kolegom zamieszkałym w Warszawie przypominamy, że opłata składek może nastąpić również za pośrednictwem inkasenta.

VIII. Ku uwadze Filistrów.

Ostatniemi czasy coraz częściej spotykamy się z nad wyraz smutnym objawem, że drodzy Koledzy nasi, długoletni filistrzy Arkonji, zapominają o swej przynależności do Związku i z lekkim sercem dopuszczają do wykreślenia ich z listy członków z tytułu obowiązujących paragrafów 10 i 14-go naszego statutu.

Nie wchodząc w przyczyny tego zaniedbania, które niewątpliwie w znacznej mierze ogólnemu kryzysowi finansowemu przypisać należy, poczuwamy się do obowiązku zwrócić uwagę Sz. Kolegów Filistrów na ten wysoce smutny objaw obojętności względem naszego Związku.

Czyż istotnie godzi się, dla tak błahych powodów, jak chwilowa niemożność wywiązania się z niewielkich zresztą opłat składkowych, przekreślać z lekkim sercem swój tyloletni stosunek do Związku, w którym wszak najpiękniejsze lata życia, lata uniesień młodzieńczych i entuzjazmu dla szczytnych haseł naszych spędziliśmy?

Jak bolesne reminiscencje wywołują tego rodzaju objawy zobojętnienia niektórych naszych drogich Kolegów Filistrów, niechaj dowodem tego posłuży list do jednego z nich, pisany przez długoletniego filistra naszego, Kolegę Narolskiego. Przytaczamy go tu in extenso w nadziei, że ten serdeczny odzew zasłużonego Kolegi naszego nie przebrzmi bez echa

i przyczyni się do umocnienia łączności pośród naszej rodziny Arkońskiej.

Oto co pisze Kol. Narolski w poruszonej kwestji:

Szanowny Kolego!

W ostatnim biuletynie Arkońskim, z wielkim smutkiem, przykrością i żalem wyczytałem Wasze nazwisko jako takiego, które zostało wykreślony z listy członków Zw. F. A. z powodu nieopłacenia składek i nieodzywiania się pomimo wielokrotnych napomnień.

Zarząd Z. F. A. nie wymaga przecież natychmiastowego opłacenia składek i prosi tylko o przesłanie deklaracji w jakich terminach moglibyście spłacić zaległe składki lub oświadczenia, że wogóle płacić nie możecie — wszakże o to tylko chodzi — o taki drobiazg! To też nie mogę sobie wytłumaczyć Waszej obojętności względem tak zżytej rodziny arkońskiej, do której i Wy, Kolego, należycie!

Jako jeden z najstarszych filistrów wzywam Was, Szanowny i Kochany Kolego: odezwijcie się i nie pozostawiajcie nas starych w obawie, że rodzina nasza rozluźnia się i nie dawajcie złego przykładu młodym. Nie dopuszczam też myśli, aby ta, półwiekowa już, spójnia, była dla Was obojętną — nie odtrącajcie wyciągniętej ręki starego i zawsze bardzo Wam życzliwego kolegi — napiszcie, nie stwarzajcie niepewności i wypowiedzcie szczerze — o co Wam chodzi i czemu nie odzywacie się. Mam nadzieję, że żaden z Was nie zechce mię skrzywdzić i bezzwłocznie odpowie na moje wezwanie, w tem przekonaniu oczekuję Waszych wiadomości i przesyłam serdeczne Arkońskie pozdrowienie.

26.IX.32.

(—) *fil. Bolesław Narolski.*

IX. Z rodziny arkońskiej.

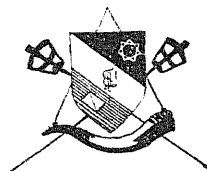
Wstąpili w związki małżeńskie: Fil. kol. Zbigniew Kowalski z p. Janiną Rapacką w dn. 5 lipca 1932 r.; Fil. kol. Stanisław Sieradzki z p. Hanną Weilówną w dn. 3 września 1932 r.

Złote Gody święcili: Filisterstwo Tadeuszostwo Rojowscy
w dn. 29 sierpnia 1932 r., w Lublinie.

X. Kalendarzyk Arkonji na 1933 r.

przesyłamy równocześnie z niniejszym biuletynem. Jako nowość umieściliśmy w nim spis alfabetyczny wszystkich członków Związku, niezależnie od spisu członków, zamieszkałych poza Warszawą, według Województw i miejscowości. Poza tem kalendarzyk zawiera w tym roku również spis członkiń Koła Filistrów oraz Sekcji Towarzystwa Pań.

Cena kalendarzyka wynosi zł. 2.—; prosimy opłatę za niego przekazywać na nasz rachunek czekowy Nr. 1618 w P. K. O. w Warszawie.

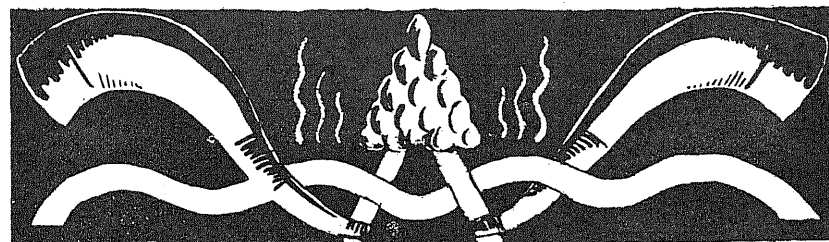


KINETYKA CHEMICZNA

ś. p. Prof. D-ra JANA ZAWIDZKIEGO

CENA Zł. 10.— ZA EGZEMPLARZ

do nabycia w Sekretarjacie Związku Filistrów



CZĘŚĆ NIEOFICJALNA

I. Wspomnienia pośmiertne.

Ś. P. WOJCIECH DOWGIAŁŁO

zmarł w Warszawie dnia 31 października 1932 roku.

Urodzony d. 10 maja 1866 roku w Tawdowianach koło Rzeżycy na Inflantach Polskich, ukończył w Rydze szkołę średnią oraz politechnikę ze stopniem inżyniera-chemika. Za czasów studenckich, jako członek „Arkonji“, wybitnie dla niej położył zasługi, rozwijając wielostronną działalność z całkowitem oddaniem się sprawom korporacji, w której wartość jako szkoły życia obywatelskiego wierzył do końca.

Osiedlił się potem w Warszawie, gdzie prowadził własne Biuro Techniczne, a w r. 1914 przeniósł się z rodziną do maj. Podbrzezie pod Rzeżycą po nieszczęśliwym wypadku, skutkiem którego amputowano mu nogę. Kalectwo to zapewne utrudniało mu pracę na szerszym polu, nie usuwał się jednak od niej nigdy, kiedy chodziło o sprawy narodowe, społeczne i koleżeńskie. Na rodzinnych Kresach brał czynny udział w organizowaniu życia polskiego społecznego i politycznego, wszędzie stając do pracy w pierwszym szeregu, jako współzałożyciel i kierownik: w Radzie Polskiej na Inflantach, w tamtejszym oddziale Polskiej Macierzy Szkolnej, w Domu Polskim w Rzeżycy i w Związku Właścicieli Ziemi. W listopadzie 1918 r. — wobec terroru bolszewickiego, a potem zmiany sytuacji politycznej na dzisiejszej Łotwie, która pozbawiła go majątku, — powrócił na stały pobyt do Warszawy. Tu kontynuował swą pracę społeczną w Związku

Polaków Kresów Białoruskich i w Związku Ziemiań Inflantczyków oraz w pokrewnych dziś już zlikwidowanych instytucjach.

To jest krótki wykaz zajmowanych przez ś. p. Dowgiałłę placówek, na których odznaczał się szeroką inicjatywą, rozumnym ujmowaniem sprawy, gorliwością oraz dobrą wolą i bezstronnością wobec swoich i obcych. Wyrazy gorącego uznania i hołdu zasłudze złożyli nad świeżą Jego mogiłą ci, co z nim razem pracowali.

Dla nas Arkonów ś. p. Dowgiałło pozostanie w pamięci nie tylko jako jeden z najlepszych synów korporacji, ale i jako wzór człowieka na nieprzeciętną miarę. Już w życiu koleżeńskim w czynnej Arkonji w Rydze, gdzie wielokrotnie wysokie piastował urzędy, a zwłaszcza potem w życiu filisterskim w Warszawie, gdzie stale przodujące zajmował stanowisko, — był on dla nas wyrazicielem ducha i myśli arkońskiej.

Nie szukał odznaczeń — a wszyscy widzieliśmy w nim pierwszego wśród siebie; nie ubiegał się o popularność — a wszyscy go cenili wysoko; nie szafował rozlewnością dobrego swego serca dla pozyskania wzajemności — a kochaliśmy Go wszyscy...

Bo skojarzyły się w jego osobowości dwie integralne części Bóstwa, dane wybranym ludziom: prawda i miłość.

To były zasadnicze pierwiastki Jego duszy, które jednały Mu serca i kazały uznawać Jego wyższość. Ten człowiek nie znał dróg krętych i nie wchodził w kompromisy z sumieniem, bo to było przeciwne Jego zrozumieniu prawdy, a czynił dobrze każdemu, bo kochał ludzi, a nienawiść obcą była Jego uczuciu. Nie miał wrogów wśród ludzi nie dlatego, żeby im schlebiał i o względy zabiegał, ale że Jego nawskroś prawy charakter, czystość intencji i odwaga przekonań mimowoli w każdym uczciwym budziły najwyższe uznanie i szacunek. Umysł raczej pozytywny, może nawet zimno-logiczny, łączył się w Nim harmonijnie z niepospolitą kulturą ducha i delikatnością uczuć, — to też niezmiernie łatwo budził ufność do siebie i sympatję.

Każdemu — a było ich wielu, bardzo wielu — służył pomocą i radą mądrą a praktyczną, jako człowiek jasno ro-

zumiejący i trzeźwo biorący życie, ale nie uznawał niskich instynktów i elastycznej etyki: „stapał nogami po ziemi, ale głowę trzymał w niebie“.

Wierzył w zwycięstwo Prawdy i Miłości, pogodny więc miał pogląd na świat i ludzi. I stąd pochodził ten serdeczny wyraz w jego dobrych oczach, i to niezwykle opanowanie i równowaga duchowa, chociaż los Mu trosk nie szczędził bolesnych.

Sądził ludzi pobłażliwie, a sam daleki od pychy i próżności, chętnie podnosił zasługi wobec kraju i społeczeństwa w ludziach — nawet odmiennych byle czystych przekonań. Do siebie tylko zwykł był stosować zasadę, że spełnianie obowiązków jest nakazem Bożym, a nie drogą do nagród odznaczeń i chwały.

Jak mało kto z nas rozumiał istotę ideałów arkońskich, które szczerze wyznawał oraz słowem i czynem szczepił dokoła.

W skromnym swoim życiu, bez rozgłosu dobrze czyniąc więcej może dał z siebie, aniżeli niejeden na wysokim szczeblu społecznym, bo nosił w sobie prawdę i miłość, bez których niema dobrego twórczego czynu. A On je wcielił w swe życie.

Takim stawiają ludzie dobrej woli pomniki w sercach i wdzięcznej pamięci!...

A my, cośmy Go długo mieli wśród siebie i miłowali, nieraz wspominać będziemy z żalem serdecznym: „Szkoda, że już odszedł... Braknie nam w szeregu człowieka sprawiedliwego i wiernego przyjaciela”...

J. P.

*

Koło Arkonji w uznaniu wyjątkowych zasług ś. p. Fil. Wojciecha Dowgiałły na 1723 Zwyczajnym posiedzeniu w dn. 7 listopada 1932 r. uchwaliło:

1. Nałożyć żałobę po ś. p. Filistrze Dowgiałle na dni 14.
2. Nazwać pokój przydyjalny imieniem ś. p. Fil. Wojciecha Dowgiałły.

Ś. P. SOBIESŁAW STANISŁAW SOBĄŃSKI

Urodzony w majątku rodzinnym Żytniki na Podolu, w roku 1876, ze znanej na Kresach rodziny hr. Junosza Sobąńskich, ukończył szkołę Średnią w Odesie. W r. 1898 wstąpił na Politechnikę w Rydze i w tymże roku został przyjęty do Arkonji. W 1902 roku przerwał studja, by gospodarzyć w wydzielonym mu przez ojca majątku Świdowa. Mając lat 26, ożenił się z panną Gabryelą Leszczyc-Grabianczanką. Wraz z małżonką stworzył ś. p. Zmarły, znany z wysokiej kultury i szczerzej gościnności dom kresowy, zażywający wielkiego miru wśród całego otoczenia.

Podczas wojny, bierze czynny udział w pomocy uciekinierom z Królestwa, dając przytułek wielu osobom. Był też czas pewien prezesem Powiatowego Oddziału Piotrogrodzkiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny, w Uszycy. W roku 1917, w czasie rewolucji, cudem prawie uniknąwszy śmierci w chwili napadu na dwór przez wałęsające się bandy zrewoltowanego żołdactwa, ucieka wraz z rodziną do miasteczka Letniowca.

W 1920 roku spadają nań ciężkie ciosy, umiera synek, a w kilka miesięcy potem — żona. W lipcu tegoż roku wraz z cofającą się armją polską, znalazł się w granicach Polski obecnej. Dwóch starszych synów, jako harcerzy — oddaje do armji polskiej w dniach najazdu bolszewickiego, sam zaś ima się ciężkiej pracy, osiadając na stałe w Bydgoszczy, przejęty pragnieniem wydołania zadaniu wychowania i wykształcenia swych dzieci. Udaje Mu się to w zupełności.

Parę lat przed śmiercią, zapada na zdrowiu. — Ostatnie cztery miesiące życia spędził w Otwocku, gdzie zmarł w ciężkich cierpieniach w dn. 3/XI. 1932 r., osierocając trzech synów i córkę, oraz pozostawiając po sobie żal licznej rodziny i wspomnienie wielu okazanych dobrodziejstw krewnym i bliskim Mu za życia.

Ze względu na niemożność zebrania na czas materiałów do wspomnień po zmarłych ś. p. Kol. Kol. Kościalkowskim, Radeckim, Bąkowskim, Welkem i Chojnowskim, zmuszeni jesteśmy odłożyć je do następnego biuletynu. Przyczem zwracamy się z prośbą do Kolegów, by w razie posiadania danych z życia wymienionych ś. p. Kolegów, zechcieli nam je dostarczyć.

II. Czynna Arkonja.

Skład Prezydium Stowarzyszenia na semestr zimowy 1932/33 Kol. Kol. Andrzej Stroński — prezes, Wiktor Rudnicki — v. prezes zewnętrzny, Zdzisław Pawłowski — v. prezes wewnętrzny, Włodzimierz de Thun — sekretarz.

Wydział Wychowawczy: Olderman Kol. Zbigniew Leśniowski.

Wydział Naukowy: Przewodniczący Kol. Zdzisław Łańcucki.

Wydział Sądowy: Przewodniczący Kol. Zbigniew Patocki.

Wydział Finansowo-budżetowy: Przewodniczący Kol. Zdzisław Pawłowski.

Wydział Zebrań Towarzyskich: Przewodniczący Kol. Tadeusz Dziewanowski.

Wydział Kwaterowo-Kuchenny: Przewodniczący Kol. Zdzisław Pawłowski.

Filistrów zamieszkałych w Warszawie, prosimy serdecznie, by zechcieli okazać więcej zainteresowania sprawom czynnej Arkonji, biorąc jaknajliczniej udział w posiedzeniach Koła.

Terminy tych posiedzeń są podane w kalendarzyku.

III. Zebrania Wydziału Łączności Koleżeńskiej i Czwartki Klubowe Filistrów.

Wydział Łączności Koleżeńskiej wznowił tygodniowe koleżeńskie zebrania w środy od godz. 20-ej w Kawiarni Polonia i serdecznie zaprasza na nie, tak Filistrów, jak i czynnych członków Arkonji.

Przypomina się również pamięci Kochanych Kolegów, że czwartek jest dniem klubowym Filistrów i wszyscy Kole-dzy są mile widziani.

Lokal Arkonji jest należycie ogrzany, opłaty za grę w karty znacznie niższe, — bufet urozmaicony, a ceny bardzo umiarkowane.



Najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt i po-myślnego Nowego Roku przesyłamy całej naszej Ro-dzinie Arkońskiej.

Niech żyje Arkonja!

Drukowane jako manuskrypt wyłącznie dla członków Związku.



Warszawa, dnia 1 maja 1933 r.

CZĘŚĆ OFICJALNA

I. Zmarli.

- Ś. p. Szyfer Ludwik † 25.I. 1933 r. w Cukrowni „Młynów”.
 Ś. p. Beniślawski Michał † 1.II. 1933 r. w Warszawie.
 Ś. p. Ostrowski Arkadiusz † 14.II. 1933 r. w Warszawie.
 Ś. p. Rapacki Tadeusz † 22.IV. 1933 r. w Warszawie.
 Ś. p. Chałubiński Ludwik † 21.IV. 1933 r. w Zakopanem.

II. Zmiany osobowe.

Przeszli w stan filisterski: 1) Witold Korewa, inż. mecha-nik, 2) Erazm Mieszczański, inż. mechanik, 3) Kazimierz Trze-ciak, Filister-student, 4) Jerzy Neuman, 5) Janusz Zaporiski, absolw. dyplom. W. S. H. (wydział ogóln-handlowy), 6) Zy-gmunt Jankowski, technik drog. i budowlany.

III. Z Rodziny Arkońskiej.

Wstąpili w związki małżeńskie: Fil. kol. Jan Wierusz-Kowski z p. Jadwigą Cyrulińską w dn. 15 stycznia 1933 r.,

Fil. kol. Piotr Szawernowski z p. Danutą Chastan w dniu 27 kwietnia 1933 r.

IV. Kilka słów w sprawie solidarności arkońskiej.

Niejednokrotnie już w gronie naszym były podnoszone głosy na temat potrzeby krzewienia wśród członków naszego Związku idei zdrowo pojętej solidarności.

Co istotnie może być piękniejszego i naturalniejszego nad poczucie obowiązku popierania w każdej okoliczności życia, a na terenie pracy zawodowej w szczególności, tych, z którymi łączy nas zarówno wspólność przekonań i ideałów, jak i mniej lub więcej pokaźny szereg lat, przeżytych razem na ławie szkolnej i w naszym Związku.

A poza temi czynnikami natury emocjonalnej, czyż możemy pominąć milczeniem szereg innych argumentów o charakterze praktycznym, realnym, argumentów, które słuszność naszej tezy o potrzebie solidarności jeszcze bardziej uwypuklają i wzmacniają!

Do kogo, w samej rzeczy, winniśmy mieć prawdziwe, niewzruszone zaufanie, jak nie do naszych kolegów, których najlepszą rekomendacją i nieomylnym, wypróbowanym świadectwem ich wartości moralnych jest wszak, w pierwszym rzędzie, ich przynależność do Arkonji?

To przecie tak naturalne, tak ludzkie, a w powszednim życiu tak ogólnie stosowane, że każdy, kto dobiera sobie towarzyszy pracy, rozgląda się przedewszystkiem w gronie swych najbliższych, tych, których najlepiej zna i którym przeto najwięcej ufać może, że się na nich nie zawiedzie.

Czyż więc takim najbliższym, najlepiej nam znanym i najpewniejszym w każdym znaczeniu, moralnym, czy zawodowym, nie powinien być zawsze i wszędzie Arkon dla Arkona?

Życie zbiorowisk ludzkich jest w czasach obecnych tak skomplikowane, że tylko solidarny wysiłek grona dobrze zorganizowanych jednostek społecznych posiada pewną wagę i realną wartość. Kto idzie samopas, nie oglądając się na innych, nie łącząc się razem z jednostkami o wspólnych dążeniach

i ideałach, ten marnuje swoje siły bez pożytku dla swego społeczeństwa i dla siebie samego.

Bo ofiara, złożona na ołtarzu wspólnej sprawy, jest jednocześnie dobrze rozumianym osobistym interesem jednostki, która z nadatkiem odbiera zawsze, wcześniej, czy później, to, co w swoim czasie ofiarowała innym, wykazując zrozumienie potrzeby łączności i solidarności z gronem swych najbliższych.

Zwracamy się więc z apelem do naszych drogich kolegów, aby o tych starych i powszechnie uznanych prawdach nie zapominali, i aby w imię wspólnego dobra: swego i najbliższych sobie sercem i duchem, mieli zawsze w pamięci obowiązek moralny przyścia z pomocą i poparciem swemu koledze-arkonowi.

I jeszcze jedna uwaga na czasie.

Wiemy, że u niektórych kolegów obojętność dla idei, którą tu głosimy, pochodzi często z obawy, aby w razie nieudatnego wyboru kandydata, co w poszczególnym wypadku zawsze przytrafić się może, nie czuć się skrepowanym w rozwiązaniu stosunku z takim kolegą-arkonem. Wydaje im się, że łatwiej i składniej będzie wówczas rozejść się z kim obcym sobie, niż z własnym kolegą.

Nic błędniejszego nad takie przekonanie. Wszak zarówno jak na każdym arkonie ciąży obowiązek przyścia z pomocą przedewszystkiem swemu koledze, tak też, z drugiej strony, obowiązkiem moralnym tego ostatniego jest należyte wyczucie sytuacji i gentelmańskie rozwiązanie wzajemnego stosunku, który z tych lub innych względów okazałby się dla jednej ze stron niedogodnym.

Sądźmy, że właśnie Arkonowi z Arkonem winno być zawsze łatwiej niż z kim innym dojść, sine ira et studio, do porozumienia we wszelkiego rodzaju okazjach życiowych.

Skąd bowiem, jak nie z tradycji arkońskiej przedewszystkiem, czerpiemy głęboko tkwiące w nas poczucie wysokiej tolerancji i zrozumienia przekonań i stanowiska innych!

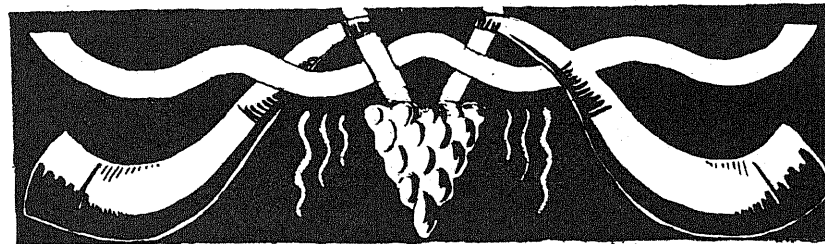
Bądźmy więc solidarni i wspierajmy się wzajemnie we wszystkich okazjach, bez obawy, że może nas spotkać zawód lub nieprzyjemność ze stosunku ze swymi kolegami. Mieliliśmy już nieraz dowody, że nikt tak serdecznie, jak oni, nie brał do

serca naszych spraw, i nikt, jak oni, nie okazał nam w potrzebie tyle szczerzej przyjaźni i pomocy.

Posiadamy cały szereg kolegów, pracujących w wolnych zawodach: inżynierów, architektów, adwokatów, lekarzy, handlowców i t. d. Do nich zwracamy się przede wszystkim w sprawach, które są z ich zawodem związane. Ich też z całym oddaniem popieramy na stanowiska odpowiedzialne, wszędzie, gdzie tylko słowo nasze na wyborze kandydata zaważyć może.

I niech zawsze hasłem naszym będzie: swój do swego i po swoje!

Kolegom zamieszkałym w Warszawie, przypominamy, że składki mogą opłacać za pośrednictwem inkasenta.



CZEŚĆ NIEOFICJALNA

I.

Ś. p. STANISŁAW JAXA - BĄKOWSKI

urodził się w 1855 r. w majątku rodzinnym Kraśnica, w powiecie Opoczyńskim, gimnazjum ukończył w Piotrkowie w 1879 r. i w tym też roku wstąpił na Politechnikę w Rydze.

Ś. p. Stanisław Jaxa-Bąkowski należał do grona kolegów, którzy zgłosili swój akces na wstąpienie do Arkonji w dniu 11 maja 1879 r., w razie jej zatwierdzenia przez Koło delegatów. Tem samym więc był jednym z założycieli Stowarzyszenia.

Z ważniejszych urzędów, jakie pełnił w czasie pobytu w Stowarzyszeniu, wymienić należy godność oldermana, którą sprawował w roku 1880/81.

Wydział chemiczny na Politechnice Ryskiej ukończył w 1882/83 r., w rok później wstąpił w związki małżeńskie z panną Antoniną Galińską, z którą miał czterech synów i córkę.

Pracował długie lata w cukrownictwie jako chemik i w międzyczasie wicedyrektor, poczem w 1930 r. wskutek choroby i podeszłego wieku, porzucił pracę, zamieszkałszy na schyłku swego

życia u syna w Częstochowie, gdzie też i zakończył swój pracowity żywot w dniu 7 października 1932 r.

ś. p. Stanisław Jaxa-Bąkowski był całe życie swoje wzorem prawego obywatela, szczerego patrioty i zacnego męża i ojca, a jego wrodzona pogoda ducha i uprzejmość w obejściu, jakie go cechowały, pozostaną zawsze niezatartym wspomnieniem pośród tych wszystkich, którzy mieli z nim styczność.

ś. p. MICHAŁ BENISŁAWSKI.

Dnia 1 lutego r. b. odszedł z tego świata ś. p. Michał Benisławski, jeden ze starszej generacji braci arkońskiej. Urodzony w 1861 r. na wsi w powiecie Rżerzyckim na Inflantach Polskich z ojca Michała, obywatela ziemskiego i inżyniera komunikacji, oraz matki Jadwigi z Szadurskich, wychował się w zasadach, przyświecających wówczas kresowemu ziemiaństwu polskiemu, najbardziej wystawionemu na ucisk moskiewski. Stąd to zapewne oddziedziczył wielki hart ducha, nie opuszczający go nigdy w najcięższych chwilach życia, i umiłowanie do ziemi ojczystej, której mimo wszelkie trudności i przeciwności trzymał się „zębami“. Średnie wykształcenie pobierał początkowo w Miławie, następnie w gimnazjum miejskim w Rydze, a po uzyskaniu matury w wieku lat 18-tu został studentem Politechniki Ryskiej na wydziale handlowym, wstępując jednocześnie do Arkonji, do której ciągnęły go nieodparcie przekonania, dokładnie odpowiadające hasłom i ideologii Stowarzyszenia, głęboka wiara w skuteczność i wagę rzetelnej, pozbawionej hałasu, pracy obywatelskiej, jak również i osobista serdeczna przyjaźń z wieloma ówczesnymi członkami Stowarzyszenia, przyjaźń, której pozostał całe życie wierny. Ożeniwszy się wcześniej z Amelią ze Swołyńskich-Massalskich, opuścił ś. p. Michał Benisławski Rygę i osiadł na wsi, poświęcając się gospodarstwu rolnemu. Tu jednak, po kilku latach powodzenia, następuje szereg klęsk materialnych, ciężka choroba i wreszcie śmierć ukochanej żony. Rozpacz i zniechęcenie zmuszają go do wyemigrowania z kraju

i tułaczki po świecie. Dociera wówczas do Ameryki, gdzie spędza szereg lat na twardej, początkowo nawet fizycznej, pracy, która daje mu zapomnienie i uzdrawia. Po powrocie ze Stanów Zjednoczonych, bogaty w doświadczenie życiowe, zahartowany do wszelkiej pracy, otrzymuje posadę w poważnym przedsiębiorstwie żeglugi morskiej w Rydze, gdzie po niedługim czasie obejmuje kierownicze stanowisko, by wkrótce potem stać się współtwórcą i dyrektorem naczelnym największego w Rosji Towarzystwa żeglugi, prowadzonego pod rosyjską flagą, będącego jednak de facto w znacznej większości własnością duńskich armatorów. Osiada wówczas w Petersburgu i w krótkim czasie osiąga tu ogromne wpływy, dzięki wielkim zaletom umysłu i serca oraz niezwyklej niezależności, która w wysokich sferach rosyjskich, budząc niejednokrotnie obawę i niezadowolenie, jednak znajdowała posłuch i szacunek ogólny. Nie zapomina w tym czasie ś. p. filister Benisławski o ziemi rodzinnej, dużo energii i niepospolitej zdolności organizatorskiej wkładając do swego majątku na Inflantach, który podnosi do stanu kwitnącego. Zajmuje się też szeroko pracą społeczną, w której wyniku zostaje posłem od witebskiego ziemiaństwa polskiego do Dumy państwowej rosyjskiej, kładąc na tem polu wielkie zasługi, dzięki łatwości orientacji politycznej, znakomitemu umiarowi w słowach i czynach, no i znacznym — jak się rzekło — stosunkom i wpływom. W tym też czasie zostaje mianowany generalnym konsulem królestwa duńskiego w Petersburgu, pozostając na tem stanowisku do wybuchu rewolucji w Rosji. Nie patrząc jednak na powodzenia i zaszczyt, które nań spływają, pozostaje zawsze prostym, dla każdego dostępnym człowiekiem o wielkim sercu, otwartym dla niedoli ludzkiej i chętnie spieszącym z pomocą każdemu, kto na nią zasługuje. Ale reklamy nie znosił, to też jego szeroka działalność dobroczynna nie była wszystkim znana i tylko ci, co się z nim bliżej stykali, wiedzieli, ile dobrego czynił, zwłaszcza dla rodaków. Europejczyk w każdym calu, wiele podróżujący ze względu na potrzeby zarządzanego przezeń towarzystwa żeglugi, władający znakomicie wieloma językami (na tak zwanych „konferencjach atlantyckich“ zdumiewał zebranych armatorów świata, przemawiając z równą swobodą po angielsku, jak po francusku, lub niemiecku, gdy

tęgo zachodziła potrzeba), uchodził w oczach wielu mniej go znających osób za kosmopolitę. Było to jednak zupełnie błędne określenie, gdyż serce jego gorąco biło zawsze dla Ojczyzny, wszystkie jego tradycje były szczerze polskie i wierzył on, przewidywał, że wcześniej lub później, państwo polskie powstać musi w wyniku gigantycznych zmagania narodów. Po przewrocie komunistycznym w Rosji, ś. p. filister Benisławski zmuszony był ratować się ucieczką, pozostawiając wszystkie dobra doczesne u bolszewików; nie osiedla się jednak od razu w Polsce, będąc tu jednak częstym gościem i uzyskując obywatelstwo polskie, albowiem przeczuwał, że pożyteczniejszym będzie dla kraju, podtrzymując swe stosunki ze sferami żeglugi światowej w ich środowisku w Londynie. Tu też zamieszkuje przez szereg lat, przechodząc różne koleje losu, lecz wytrwale pracując w obranym kierunku. Przewidywania jego nie zawodzą i kiedy nadchodzi chwila, gdy sprawa stworzenia marynarki handlowej polskiej staje się aktualną, ś. p. Michał Benisławski staje na stanowisku i dzięki jego zabiegom i stosunkom powstaje początkowo Polsko-Brytyjskie Towarzystwo Żeglugowe, następnie zaś Polsko-Transatlantyckie Towarzystwo Okrętowe w Gdyni, dla którego zdobywa on pomoc duńczyków i ich statki. Będąc prezesem tego towarzystwa i przewodniczącym Związku Armatorów Polskich, do ostatniej chwili swego żywota pracował dla dobra bandery polskiej, którą pchnął na oceany, pracował z niespożytą energią i zapałem, nie bacząc na liczne kamienie, które napotykał na swej drodze, krocząc po niej z właściwą sobie niezależnością. Przysłużył się dobrze Ojczyźnie. Cześć jego pamięci!

J. B.

II.

Zarząd Związku Filistrów otrzymał pod datą 21.XII. 1932 r. od Dyrekcji Gimnazjum i Liceum Humanistycznego p. Jadwigi Świeżyńskiej-Słojewskiej, Warszawa, Marszałkowska 31a, odezwę, treści następującej, którą poleca uwadze członków Związku:

Do

Koła Filistrów i Członków Korporacji Arkonja

w miejscu.

Dyrekcja Zakładów Naukowych Jadwigi Świeżyńskiej-Słojewskiej w myśl życzeń i za wstawiennictwem p. Stanisława Pilarzkiego, Filistra Korporacji Arkonja, w dowód uznania zasług, położonych przy utrwalaniu i szerzeniu polskości, przeznacza do dyspozycji Korporacji 30% zniżkę w opłacie za ich dzieci we wszystkich klasach Liceum, Gimnazjum, Szkoły Powszechnej i Przedszkola, oraz ofiaruje po jednym bezpłatnym miejscu w każdej klasie dla dzieci wzorowych i wybitnie zdolnych. W trzeciej klasie gimnazjalnej ilość bezpłatnych miejsc może być zwiększona do trzech.

W/z. Dyrektora

J. Świeżyńska-Słojewska.

III. Odezwa.

W celu ułatwienia Kolegom naszym wzajemnej wymiany myśli na tematy, mogące interesować ogół naszych członków, zwracamy się do wszystkich Kolegów z propozycją zabierania głosu na łamach naszego Biuletynu, a co również przyczyni się wybitnie do ożywienia jego treści.

Jesteśmy przekonani, że Koledzy apel ten przyjmą do serca, tem bardziej, gdy uświadomią sobie, jak doniosłym łącznikiem w naszej rodzinie arkońskiej jest wydawany przez nas Biuletyn.

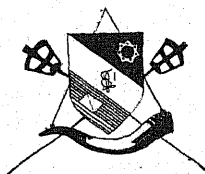
Zarząd nasz, dla zrozumiałych względów, zastrzega sobie jednak prawo wyboru ogłaszania nadsyłanych mu artykułów, a także prawo ewentualnych zmian w ich układzie, po uprzednim porozumieniu się z ich autorami.

IV. Otwarcie działu ogłoszeniowego.

Zgodnie z propagowaną przez nas ideą łączności koleżeńskiej, którą w dzisiejszym numerze poruszamy, postanowiliśmy otworzyć w Biuletynie naszym dział ogłoszeń, z którego korzystać mogą za niewielką opłatą wszyscy nasi Koledzy, czy to poszukujący pracy, czy to prowadzący własne interesy, przedsiębiorstwa, kancelarje i t. p.

Pierwsze ogłoszenia zjawiają się w Biuletynie jesiennym. Kolegów, życzących sobie skorzystać z tego działu, prosimy za wczasu porozumieć się z nami.

Podajemy do wiadomości, że v. prezes Zarządu Związku Filistrów, kol. Inatowicz-Lubiański, zmienił adres. Mieszka obecnie: Al. Jerozolimskie 16 m. 19. Tel. 284-22.

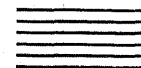


Fil. MARJA POZIOMSKA

Warszawa, Koszykowa 28 m. 10

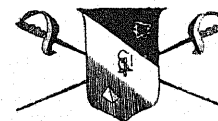
(II brama parter) telefon 8-75-18

w y k o n y w a



po cenach przystępnych
przepisywanie na maszynie
wszelkie prace w językach
polskim i obcych,
pisanie klisz na powielacz
wraz z odbijaniem. _____

Udziela również lekcji języka francuskiego.



**Wydział Łączności Koleżeńskiej przypomina
o koleżeńskich zebraniach w środy od godz. 20-ej
w Kawiarni Polonia.**



**Drukowano jako manuskrypt
wyłącznie dla członków Związku**
